

JAN KRZYSZTOF WITCZAK

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

MICHAŁ N. POKROWSKI I DAWID B. RIAZANOW. HISTORYCY A BOLSZEWIZM

Abstract

The article presents the academic activities and methodological approaches of Russian historians Mikhail Pokrovsky (1868–1932) and David Riazanov (1870–1938) who worked in a difficult political climate. They both had their own criteria of objectivity in history and held their own political views. They shared the reality of Bolshevism, although their concepts of interpreting history clashed with Bolshevik ways of thinking. Bolshevism practices and beliefs required drastic adjustments in academic studies, in particular in the social sciences. The article focuses on the interactions between the governing party and Pokrovsky Riazanov.

Key words: historians, soviet reality, state, scientific heritage, bolshevism

Słowa kluczowe: historycy, rzeczywistość radziecka, państwo, dorobek naukowy, bolszewizm

Temat stosunków pomiędzy reżymem bolszewickim a inteligencją (zarówno naukową, jak i też artystyczną)¹ w RFSRR-ZSRR od lat obecny jest w dyskursie naukowym. Różne prace (do tych fundamentalnych dla danej tematyki na gruncie polskim należą rozprawy A.F. Grabskiego i R. Stobieckiego)² umożliwiły podjęcie refleksji nad zawiłymi nieraz relacjami łączącymi wybitnych intelektualistów i ludzi kultury z najwyższymi ośrodkami i przedstawicielami bolszewickich władz. Zarazem zdarzało się, że, wskazując na podobieństwa okresu

¹ Zob. np.: P. Piotrowski, *Artysta między rewolucją a reakcją*, Poznań 1992; A. Turowski, *W kręgu konstruktywizmu*, Warszawa 1979; J.K. Witczak, *Krótką powtórką w kinie czerwonym*, Poznań 2016 (w druku).

² Zob. np.: A.F. Grabski, *Dzieje historiografii*, Poznań 2003; (tam też obszerna literatura przedmiotu); R. Stobiecki, *Bolszewizm a historiografia*, Łódź 1998.

leninowskiego i stalinowskiego, zapomniano o wypuklaniu wyraźnych różnic dzielących je od siebie³ — dawniejsze sformułowanie („Lenin — to Stalin dnia dzisiejszego”) traktując chyba zbyt dosłownie i bezrefleksyjnie. Wydaje się, że od leninizmu do stalinizmu „przechodzą” nazbyt pośpiesznie, jakby zapominając, iż to właśnie „przejście” (będące w istocie niepozbowioną autentycznego dramatyzmu walką przynajmniej dwóch wizji „dojścia do socjalizmu”) stanowi bodaj najbardziej zwrotny punkt w dziejach radzieckiego państwa.

Upadek Związku Radzieckiego (a pod pojęciem tym, wbrew pierwotnym założeniom władz, należałoby rozumieć także czasy pieriestrojki, faktycznie oznaczające jego demontaż⁴) stworzył badaczom dziejów inteligencji okresu radzieckiego nowe perspektywy⁵; wiele nazwisk refleksji naukowej należało po prostu przywrócić, wiele prac zaś inteligencji dotyczących i będących dziełem radzieckiego modelu historiografii — poddać nierządno gruntownej reinterpretacji⁶. Analogicznie jednak (tak zresztą w Rosji, jak i np. w Polsce) na fali niezbędnego procesu dekonstrukcji różnorodnych radzieckich mitów i półprawd, zaczęto miejscami popadać w pewną przesadę: okazywało się, że radziecka inteligencja była „radziecką tylko z nazwy”, to znaczy wszystkie jej autentyczne sukcesy i osiągnięcia należało uważać za rosyjskie: radzieckość w tym duchu stała się mechanicznie stosowanym synonimem nie tylko już permanentnego zła, ale również permanentnej mierności⁷. Takie z kolei podejście grzeszy niewątpliwą, nową po prostu tendencyjnością i bez trudu znajdziemy wielu reprezentantów inteligencji doby radzieckiej, w pełni identyfikujących się właśnie z tym mianem, i noszących je z dumą, a zarazem znanych dziś humanistyce ze swoich faktycznych, pionierskich dokonań. W tej optyce zajmującym pozostaje pierwszy okres popaździernikowy (datowany do momentu osiągnięcia przez Stalina jedynowładztwa), okres kształtowania się podstaw

³ Zob. np.: L. Bazyłow, P. Wieczorkiewicz, *Historia Rosji*, Wrocław 2006 (zwl. rozdziały omawiające dzieje Związku Radzieckiego).

⁴ Wbrew pierwotnym założeniom władz pod pojęciem pieriestrojki należałoby rozumieć zainicjowanie procesów, prowadzących do powolnego demontażu Imperium. Zob. np.: M. Broda, „Zrozumieć Rosję?” *O rosyjskiej zagadce — tajemnicy*, Łódź 2011.

⁵ Zob. np.: *Актуальные вопросы и проблемы историографии отечественной интеллигенции: страницы истории*, w: *Межвуз. сб. научных трудов*, Иваново 1996; *Российская интеллигенция (1917–1928)*, сост. В. Фортунатов, СПб. 1991; *Русская интеллигенция*, w: *Сб. научных статей и очерков*, Москва 2000; *В жерновах революции. Российская интеллигенция между белыми и красными в пореволюционные годы*, w: *Сборник документов и материалов*, Москва 2009.

⁶ Zob. np.: *Советская интеллигенция. Краткий очерк истории (1917–1975)*, Москва 1977; В.Л. Соскин, *Ленин, революция, интеллигенция*, Новосибирск 1973; *Партия и интеллигенция*, Москва 1983.

⁷ Zob. np.: Н.В. Иллерицкая, *Становление советской историографической традиции: наука не обретшая лица*, w: *Советская историография*, Москва 1996, s. 162–191; P. Wieczorkiewicz, *Wojna domowa*, w: *Historia Rosji*, Wrocław 2005, s. 403.

radzieckiej rzeczywistości, kreowanej przy tym przez często najzdolniejsze siły bolszewickiej partii, później nagminnie tragicznie doświadczone przez realia stalinowskiego bytu. Krótkiemu przybliżeniu sylwetek dwóch wybitnych przedstawicieli tych sił, o zdecydowanie niestalinowskiej proweniencji, poświęcam niniejszy niewielki artykuł; chodzi zaś o Michaiła N. Pokrowskiego (1868–1932) i Dawida B. Riazanowa (1870–1938)⁸.

Rzecz jasna, przeważająca część inteligencji rosyjskiej w pierwszych latach po zwycięskiej rewolucji bolszewickiej nie podzielała bolszewickich zapatrywań; zgodnie z konstatacją Pokrowskiego z r. 1922 „uczonych w partii (RKP(b) — J.W.) można było policzyć na palcach”⁹. Nie przeszkadza jednak ten skądinąd bezsporny fakt istnieniu kategorii intelektualistów-bolszewików, którzy wnieśli wyraźny wkład w rozwój rodzimej nauki i kultury (np. A.A. Bogdanow, W.P. Wołgin, W.J. Niewskij, N.M. Łukin, A.W. Łunaczarskij czy G.M. Krzyzanowski). Wielu z nich po 1917, w ramach leninowskiego państwa zajmowało eksponowane stanowiska partyjne i państwowe, przewodziło instytucjom naukowo-badawczym, ciesząc się niemałą popularnością w kraju oraz poza jego granicami. Tryumfujący od przełomu lat 20. i 30. XX w. stalinizm radykalnie wpłynął na zmianę tej sytuacji, najczęściej dramatycznie odciskając się na dalszych losach przedrewolucyjnej inteligencji bolszewickiej, albo w ostatecznym rozrachunku eksterminowanej (np. Riazanow), albo też w wyniku sfalszowanych oskarżeń zohydzonej w oczach opinii publicznej i w następstwie skazanej na wieloletnie zapomnienie (np. Pokrowski). We współczesnej rosyjskiej literaturze przedmiotu zaobserwować można zarazem niejednokrotnie zbyt pospieszoną skłonność do jaskrawego przeciwstawiania Riazanowa Pokrowskiemu: jeśli pierwszego uznaje się za „czerwonego dysydenta” i wolnomyśliciela, to drugi przedstawiany jest niekiedy wyłącznie jako „pacyfikator rosyjskiej kultury i humanistyki”¹⁰. Tymczasem, choć nie można zapomnieć o niewątpliwiej, ciemniej stronie działalności Pokrowskiego, podobne paralele nie wytrzymują krytyki; w istocie Pokrowski i Riazanow byli produktem określonej epoki i okoliczności historycznych, reprezentantami inteligencji rewolucyjnej zasłużonej dla koniecznego „przebudzenia się” kraju,

⁸ W literaturze polskiej zob. np.: J.K. Witczak, *Michail N. Pokrowski, Portret uczonego i rewolucjonisty*, „Przegląd Wschodni” 2012, nr 3, s. 87–99; *idem, Słowo o Dawidzie Riazanowie. Zarys życia i działalności*, „Sensus Historiae” 2012, nr 1, s. 151–163; *idem, Historycy rosyjscy wobec rewolucji bolszewickiej*, Toruń 2012.

⁹ Zob. A.A. Чернобаев, «Профессор с пикой» или три жизни историка М.Н. Покровского, Москва 1922, s. 16.

¹⁰ Zob. np.: М.О. Чудакова, *Архив в современной культуре. Красная книга культуры*, Москва 1989, s. 384; В.А. Дунаевский, *Стоит ли вновь возвращаться к М.Н. Покровскому?*, „Вопросы истории” 1995, nr 2, s. 175; В.С. Брачев, *Опасная профессия — историк*, СПб. 2005, s. 17–40.

przejścia Rosji bardziej postępową (jak wierzono i co zakładano) gruntownie inną drogą rozwoju. Jednocześnie, co zrozumiałe, obydwaj podzielali generalnie błędną linię zapatrywań sił radykalnych, w swojej aktywności naukowej popełnili niemało, by tak rzec „ideologicznie zabarwionych niestosowności”, zwalczając po swojemu „klasowych oponentów”, i ufając w nieuchronność zwycięstwa socjalistycznej rewolucji w skali globalnej. W rezultacie i u Riazanowa niemało zawilości *stricte* bolszewickiej; w marcu 1930 r. podczas jubileuszu swoich urodzin przyznał: „[...] Miałem szczęście być uczestnikiem rewolucji 1905 i 1917 roku. Obecnie jedyne moje życzenie sprowadza się do powitania, razem z wami, międzynarodowej rewolucji proletariackiej: jeśli dożyję tych dni, bądźcie pewni — mój głos zabrzmi w jednym potężnym chórze walki za światowy proletariatus i za komunizm! [...]”¹¹.

W odróżnieniu od widocznej w czasach stalinowskich dyktatury „jednostajnej bezbarwności” wielu czołowych dygnitarzy, Riazanow oraz Pokrowski byli wielkimi indywidualistami, o niepowtarzalnym stylu, tak w sposobie bycia, jak też w języku ich prac naukowych i publicystycznych. Niemalże rówieśnicy, choć o różnym pochodzeniu społecznym (Pokrowski — szlachcic, Riazanow — potomek zamożnej rodziny kupieckiej, usunięty z gimnazjum pod irracjonalnym pretekstem „braku zdolności” i od tej pory samouk), przeszli przez szlak w wielu momentach typowy dla kielkującego na przełomie XIX i XX stulecia kolejnego pokolenia inteligencji demokratycznej, żądającej zdecydowanych zmian w monarchicznym układzie rosyjskiej codzienności. W parze z aktywnością natury politycznej szła u obydwu działalność naukowa: Pokrowskiego jako specjalisty z zakresu dziejów ojczystych (uczeń wybitnych historyków W.O. Kluczewskiego i P.G. Winogradowa)¹², Riazanowa jako znawcy historii socjalizmu i międzynarodowego ruchu robotniczego. W roku 1909, znalazłszy się na politycznie motywowanej emigracji, wzięli udział w pracach szkoły partyjnej (na wyspie Capri), w charakterze lektorów, niejednokrotnie odnosząc do pozycji leninowskich. Co ciekawe, przez wiele lat zajmowali w rosyjskim ruchu socjaldemokratycznym pozycję niezależną (jeden z głównych powodów skierowanych wobec nich późniejszych stalinowskich prześladowań), drukując swoje, pisane zawsze z zacięciem polemicznym, szkice w prasie generalnie lewicowej, ale już niekoniecznie w leninowskim wydaniu (np: periodyk „Proswieszczenije” bądź trockistowskie „Nasze Słowo”). Z tych też przyczyn przywódca bolszewików nie szczędził Riazanowowi i Pokrowskiemu ostrych słów krytyki, potrafił wszak dostrzec ich talenty, i pomimo różnic, podejmować współpracę. Nie bez jego wsparcia Pokrowski został stałym felietonistą czasopisma „Proletariusz” (po 1905 r.) i skłonność późniejszego

¹¹ Zob. „Правда” 1930, 23 марта, s. 3.

¹² Zob. np.: A.F. G r a b s k i, *Dzieje historiografii*, Poznań 2003, s. 624.

autora „Rosyjskiej historii w najzwięźlejszym zarysie” do światopoglądowego posłuszeństwa, doprowadzała niemniej do chronicznych konfliktów, a wręcz ochrzczenia Pokrowskiego „babą, nie politykiem”¹³. (dopiero po kilku latach przerwy Lenin wznowił korespondencję z Pokrowskim, otrzymując od niego wsparcie w trakcie pracy nad broszurą „Imperializm jako najwyższe stadium kapitalizmu”, napisaną w latach 1915–16). Jeszcze więcej sprzeczności wynikało w dobie przedpaździernikowej pomiędzy Leninem a Riazanowem: po II Zjeździe SDPRR (1903) ten ostatni surowemu osądowi poddał leninowski antydemokratyczny dogmatyzm, stając przejściowo na czele efemerycznej *de facto*, własnej grupy socjaldemokratycznej „Walka”¹⁴. Jak powiedziano powyżej, Lenin doceniał jednak obydwu działaczy, z różnym natężeniem usiłując polemizować z nimi i nakłaniać ich do wspólnego występowania w politycznej jedności i sam otrzymywał także pomoc z ich strony, czego dobitnym świadectwem był udział Pokrowskiego w zorganizowaniu ucieczki Lenina przed Ochroną do Finlandii (w 1905), i interwencja Riazanowa u władz austriackich, gdzie (wykorzystując swoje wieloletnie kontakty emigracyjne) pomógł Leninowi uzyskać zwolnienie z aresztu w lipcu 1914 r. Dodać warto, że w czasie I wojny światowej zajmowali oni proleninowską postawę internacjonalistyczną, zgodnie z którą jedynym dążeniem i życzeniem prawdziwie progresywnym mógł być tylko krach europejskiego porządku monarchicznego oraz kapitalistycznego — w skali ogólnoswiatowej¹⁵. Pozostawione przez Pokrowskiego z tego właśnie czasu refleksje świadczą, iż najzupełniej trafnie przewidywał skutki wojennej zawieruchy dla Rosji: „[...] Pozostaje dla mnie pewnikiem — pisał w liście do G.E. Zinowiewa — że efektem wojny okaże się całkowity krach rosyjskiego imperium i jego podział po linii narodów tworzących je [...] **jeśli jeszcze nie na naszych oczach, to na pewno za jakieś 2–3 pokolenia**”¹⁶ (wyr. — J.W.). Widać z tego, że Pokrowski-wizjoner miał tutaj na myśli nie tylko rozkład mocarstwowości Romanowów, ale przewidział też jak gdyby sytuację, która wytworzyła się u schyłku radzieckiego już mocarstwa.

Z niekłamanym entuzjazmem, zarówno Riazanow, jak i Pokrowski powitali (z perspektywy emigracyjnej) wydarzenia rewolucji lutowej¹⁷, praktycznie

¹³ Zob. „Пролетарий” 1905, 9(22) августа, s. 9. W historiografii radzieckiej wszelkie „nieprawomyślne” wypadki Riazanowa i Pokrowskiego przemilczano. Zob. (np.) К.Д. Куратова, *М. Горький на Капри (1911–1913)*, Ленинград 1971, s. 28, 51.

¹⁴ Zob. Д.Б. Рязанов, *Разбитые иллюзии*, Женева 1904, s. 60.

¹⁵ Zob. Д.Б. Рязанов, *Международный пролетариат и война*, w: *Сборник статей 1914–1917 гг.*, Москва 1928; М.Н. Покровский, *Империалистическая война*, w: *Сборник статей 1915–1917 гг.*, Москва 1928.

¹⁶ Cyt. za: А.А. Чернобаев, *op. cyt.*, s. 94.

¹⁷ Zob. np.: М.Н. Покровский, w: *Историки России. Биографии*, ред. А.А. Чернобаев, Москва 2001, s. 451, oraz Я.Г. Рокитянский, *Гуманист октябрьской эпохи: академик Д.Б. Рязанов*, Москва 2009, s. 341.

w tym samym czasie (VIII–IX 1917 r.) podjąwszy decyzję o trwałym, jak pokazała przyszłość, zjednoczeniu się z partią bolszewicką. O rozmiarach ich popularności najlepiej świadczy fakt rychłego objęcia przez nich całego szeregu odpowiedzialnych funkcji w życiu partyjno-państwowym oraz naukowo-badawczym; Riazanowa włączono w skład pierwszego rządu bolszewickiego, powołanego w Smolnym (Rady Komisarzy Ludowych pod przewodnictwem Lenina) w charakterze ludowego komisarza ds. komunikacji, Pokrowski natomiast (jeszcze przed objęciem stanowiska wicekomisarza ds. oświaty i kultury) otrzymał godność przewodniczącego Moskiewskiej Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich (co stanowiło odpowiednik stołecznej prezydentury). Obydwoje odegrali właściwie kluczową rolę w utworzeniu i prowadzeniu Socjalistycznej Akademii Nauk Społecznych (od r. 1924 Akademii Komunistycznej), reorganizacja struktury archiwów państwowych, wreszcie w dziele reformy szkolnictwa, i podjęcia wprost heroicznej walki z masowym zwłaszcza na prowincji analfabetyzmem. I Pokrowski, i Riazanow okazali się na zajmowanych stanowiskach przede wszystkim tytanami pracy, co musieli potwierdzać nawet ich zdeklarowani przeciwnicy — stalinowski plan definitywnego rozgromienia „pokrowszczyzny” i „riazanowszczyzny” nie zdołał zatrzeć rozlicznych śladów ich twórczej aktywności na bardzo wielu polach. Niejako niezależnie od prowadzonej działalności oświatowej, naukowej, partyjnej i państwowej kierowali oni dwoma fundamentalnymi dla organizacji wczesnoradzieckiego życia naukowymi placówkami: Pokrowski Instytut Czerwonej Profesury (jego absolwentami stało się wielu znanych później uczonych, m.in. M.W. Nieczkina, A.L. Sidorow, A.M. Pankratowa, S.M. Dubrowski), Riazanow z kolei Instytutem K. Marksa i F. Engelsa, unikalnym w tamtych czasach w skali światowej centrum marksoznawstwa. Być może ten właśnie nawał obowiązków, a być może poświadczona w literaturze przedmiotu skłonność bohaterów niniejszego szkicu¹⁸ stała się przyczyną ich wspólnej prośby przedłożonej w 1928 r. przywództwu WKP (b), by nie włączać ich na listę uczonych-komunistów, a zarazem kandydatów na członków Akademii Nauk ZSRR, którą zresztą odrzucono. Co znamienne, pomimo atmosfery napięcia w trakcie samych wyborów (między zwolennikami i przeciwnikami uzupełnienia składu Akademii liczniejszym zastępem uczonych probolszewickich) wybór Riazanowa oraz Pokrowskiego przebiegł gładko i bez żadnych zakłóceń¹⁹. Pokrowski przy tym (istotnie mniej niż Riazanow skłonny do tolerowa-

¹⁸ Zob. np: Я.Г. Рокитянский, *Трагическая судьба академика Д.Б. Рязанова*, „Новая и новейшая история” 1992, nr 4, s. 111; Г. Серебрякова, *Странствия по минувшим годам*, Москва 1965, s. 56–57.

¹⁹ Zob. np: Ф.Ф. Переченок, *Академия наук на «великом переломе»*, w: *Звенья исторический альманах*, вып. 1, Москва 1991, s. 182.

nia konsekwentnych przeciwników bolszewizmu na arenie naukowej) otwarcie przyznał, że „[...] Dawid Borysowicz był jedynym naszym uczonym, jakiego stara (tj. niebolszewicka z zasady — J.W.) Leningradzka Akademia Nauk zgodziła się przyjąć w swoje szeregi bez żadnych wstępnych zabiegów [...]”²⁰. Faktyczna osobista niezależność charakteryzowanych przez nas jednostek, czyli z nich (jak już wspomnieliśmy) niezrównanych, oryginalnych polemistów, co w środowisku partyjnych i pozapartyjnych wzbudzało podziw, ale także dało asumpt do podsycanej zwykłą zawiścią wrogości. „[...] Wystąpienie tow. Riazanowa — trafnie zauważał A.W. Łunaczarski — każdorazowo ukazujące jego niespotykaną erudycję i bogactwo języka, były równocześnie nierzadko zabarwione ironią i najczęściej niezbyt litościwie dla śmiałka, który odważył się wejść z nim w polemiczne szranki [...]”²¹. Nieomal identycznie świadczone o niezwyklej, polemicznej wirtuozerii Pokrowskiego, którego jego przyjaciel i partyjny sojusznik N.I. Bucharin niedwuznacznie określił jako „profesora z kopią”²². Niemało okoliczności świadczą także o tym, że do rzędu coraz żarliwszych przeciwników Riazanowa i Pokrowskiego należałoby (na przestrzeni lat 20.) zaliczyć Stalina, jak i *de facto* jego wyznawców: już elementarny fakt wykształcenia, kolorytu osobowości, wyznawanej (pro-bucharinowskiej, tedy pro-nepowskiej) linii dążenia do socjalizmu bez niepotrzebnych wstrząsów społecznych, ekonomicznych i kulturowych, czynił z obydwu bolszewików całkowite przeciwieństwo stylu i norm kierunku stalinowskiego. Dużo racji miał L.D. Trocki, kiedy w optyce emigracji, jako skazany na banicję ze stalinowskiego ZSRR, pisał: „[...] Riazanow był organicznie niezdolny do kokietowania władzy, i tym bardziej do ślepego podporządkowywania się jej organom [...] jeśli posłusznie, w paru stosownych ustępach swoich prac przyznałby, że Marks i Engels byli wielkimi poprzednikami wielkiego Stalina — wybitnego stratega naszych dni, nikt nie ośmieliłby się oczerniać go, i niszczyć. Ale na to Riazanow nie poszedł, i to dla sekretarza generalnego było wprost nie do zniesienia [...]”²³. O powodach upadku Pokrowskiego (i tworzonej przezeń własnej historiograficznej szkoły) słusznie z kolei konkludował (zasadniczo Pokrowskiemu wrogi) P.N. Milukow; zgodnie z prawdą podkreślał, że dla niezbyt douczonego seminarzysty — Stalina, zawile teoretyczne spory, czy też rozmaite historiograficzne koncepcje ujmowania przeszłości, były najczęściej zwyczajnie niedostępne. Jednakże polityczne znaczenie „właściwego” ujmowania i wykładania historii rozumiał on doskonale. Tymczasem miażdżąca większość

²⁰ Zob. np: *Речь М.Н. Покровского на торжественном заседании в Коммунистической Академии*, w: *На боевом посту. Сборник к 60-летию Д.Б. Рязанова*, Москва 1930, s. 119.

²¹ Zob. А.В. Луначарский, *Соблазны и опасности высокой культуры*, w: *На боевом посту...*, *op. cit.*, s. 58.

²² Zob. Н.И. Бухарин, *К юбилею М. Н. Покровского*, „Правда” 1928, 25 октября, s. 7.

²³ Zob. Л.Д. Троцкий, *Дело тов. Рязанова*, „Бюллетень оппозиции” 1931, nr 21/22, s. 21.

elementów składowych spojrzenia Pokrowskiego na dzieje Rosji (i świata) okazała się kompletnie przeciwna forsowanemu, stalinowskiemu widzeniu tych dziejów; historyk krytykował adeptów rosyjskiego dziejopisarstwa państwowościowego w chwili, gdy stalinowski Związek Radziecki coraz dotkliwiej regulował normy ekonomicznego krwiobieg kraju. Podkreślał (jak prawdziwy marksista) generalną jedność zachodnioeuropejskiego procesu rozwoju w czasie, kiedy świeżo upieczony dyktator dążył do umocnienia niezbędnego mu dogmatu o „narodowym rodowodzie rosyjskiej rewolucji”, oraz do wyolbrzymienia aksjomatu o „swoistości (oddzielności)” rosyjskiej drogi historycznej. Występował wreszcie (znów jako marksista autentyczny) przeciwko sprowadzaniu historii do dziejów wielkich jednostek (podług tzw. heroistycznej manieri spojrzenia na przeszłość), podczas gdy Stalin zmierzał akurat ku temu. Innymi słowy, jak kończył Milukow, „tańczył na delikatnej pajęczynie” z oczywistą, pełną tego świadomością; niezadowolenie wodza rosło, a w końcu nastąpił wybuch, szczęśliwie dla Pokrowskiego, pośmiertnie²⁴. Myliłby się jednak ten, kto by sądził, iż w praktyce nie niepokojono go w schyłkowych latach życia. Pokrowski właśnie od zarania stalinizmu stał się obiektem dość brutalnych ataków ze strony prostalinowskiej teraz grupy „starych” działaczy partyjnych (m.in. E.M. Jarosławskiego czy J.A. Teodorowicza), a także niektórych dawniejszych swoich uczniów (J.P. Morochowca, B.G. Koswiena), przy czym ponawianie próby odnowy przed analogicznymi napaściami na wiernych sobie współpracowników (np.: G.S. Fridlanda) nie dawały najmniejszych widocznych rezultatów²⁵. O powodach takiego obrotu rzeczy wspomnieliśmy wyżej i podkreśliliśmy przeto raz jeszcze, że i Pokrowski i Riazanow prezentowali stanowisko diametralnie odmienne od stalinowskiego, rzecz prosta, w ramach bolszewickiej partii, widzianej przez jej przyszłego pacyfikatora na podobieństwo Zakonu Kawalerów Mieczowych. Można równocześnie dodać, że ostatecznie spacyfikowaną partię na ten obraz wykuł właśnie Stalin, bezwzględnie rozliczając się z tą jej częścią, która „czerwoną koszulą Garibaldię”²⁶, pomimo wszystko chciała nosić po swojemu. Zastępca Ludowego Komisarza ds. Oświaty, podobnie jak Riazanow, był komunistycznym idealistą-utopistą, przekonanym internacjonalistą, pragnącym głosić i dać „nową swobodę światu” bez podziałów i antagonizmów; głosem krzyczącym przeciwko interesom wszelkich władz służących głównie sobie samym, i w sumie poniewierających tak droгим hasłem „władzy w imię ludu”. A.N. Artizow chyba jednak pośpie-

²⁴ Zob. П.Н. Милюков, *Величие и падение М. Н. Покровского*, w: *Современные записки*, 1937, t. 65, Париж, s. 378.

²⁵ Zob. М.Н. Покровский, *«Я себя считаю лично уже ушедшим»*, w: *Письма М.Н. Покровского 1929–1931 гг.*, „Исторический архив” 1993, nr 3, s. 192.

²⁶ Jest to parafraza tytułu, jakim swoją pracę o J. Garibaldi obdarzyła J. Koberdowa. Zob. *eadem*, *Bohater w czerwonej koszuli*, Warszawa 1965.

szył się wyrokując, iż „zbyt łatwą ręką oddał głos na Stalina”²⁷; podobnie jak M. Gorki uległ wprawdzie określonym tendencjom wewnątrzpartyjnym, zarysowana wszak powyżej jego sytuacja, zdwajane napaści i początek „boju z pokrowszczyzną”, atmosfera pogubienia i na koniec — „braku powietrza” Błoka, zdaje się rzekomym „prostalinowskim Pokrowskiego sympatiom” wyraźnie zaprzeczać. W rezultacie w liście do przyszłej ofiary stalinizmu, G. Ordżonikidzego, pisał o sobie (1930 r.) jako o „osobie minionej”²⁸. Jak Gorki, w ostatecznym rozrachunku stał się niepotrzebnym „starym niedźwiedziem, z kółkiem w nosie”²⁹. Bardzo podobny los spotkał Riazanowa, dyskredytowanego przez stalinowski aparat manipulacji powoli i starannie; w r. 1931 po farsowym procesie zesłano go do Saratowa i usunięto z partii, w czasie Wielkiego Terroru zaś aresztowano, ponownie osądzono i rozstrzelano.

Zaznaczona na wstępie potrzeba pochylenia się nad losami inteligencji radzieckiej, w odczuciu autora jest ważna. Dzięki temu będziemy mogli zobaczyć całokształt wielkiego bolszewickiego eksperymentu w jego złożoności.

Sylwetki i aktywność Michaiła N. Pokrowskiego (1868–1932) i Dawida B. Riazanowa (1870–1938) przez lata wymykały i wciąż jeszcze wymykają się ramom jakichkolwiek sztywno skrojonych interpretacji. Tymczasem losy ich dorobku, dramatyczne nierzadko zakręty życiowe, wreszcie nakładający się na to wszystko często drastycznie nierówny „pojedynek” z władzą — mogą być pretekstem do ciekawej dyskusji, nader pouczającej, ponadczasowej refleksji, mogą także przed nami odkrywać ważną perspektywę poznawczą. Pomijając kwestię (spornego, lecz obfitego i zasługującego na baczną uwagę) dziedzictwa poszczególnych rosyjskich (czy też radzieckich) uczonych, nakreślona tematyka jawi się nam jako „bileł” pozwalający zetknąć się z żywą tkanką kultury danego czasu i państwa, uzyskać dodatkowy pogląd i spojrzenie na realia cały czas stanowiące przedmiot żarliwych tarć i sporów w Polsce i na świecie. Przy wszystkich różnicach nakazujących rozdzielać te postacie, należałoby dostrzec też oczywiste łączące je podobieństwa. Artykuł ukazuje i jedną i drugą sferę, zwracając równocześnie uwagę na ważki problem istnienia bolszewizmu nie-stalinowskiego, gruntownie odmiennego od szlaku wytyczonego arbitralnie przez Stalina po zdobyciu przez niego władzy dyktatorskiej.

²⁷ Zob. А.Н. Артизов, *Michail Pokrowskij — финал карьеры, успех или поражение?*, „Отечественная история” 1998, nr 2, s. 176.

²⁸ Zob. М.Н. Покровский, *«Я себя считаю лично уже ушедшим»...*, *op. cit.*, s. 215.

²⁹ Cyt. za: E. Radziński, *Stalin*, Warszawa 1996, s. 362.

Summary

The article presents the academic activities and methodological approaches of Russian historians Mikhail Pokrovsky and David Riazanov. They were both individualists in spite of the difficult political situation at the time. Their style of interpreting history was unique. Indisputably, they had their own criteria of maintaining objectivity in history and they both held their own political views. What's more, they shared the reality of Bolshevism while striving to avoid taking sides. Their concepts of interpreting history clashed with the Bolshevik ways of thinking. Mikhail Pokrovsky was rector of the Institute of Red Professors of the All-Union Communist Party (Bolsheviks) and David Riazanov was director of the Marx-Engels-Lenin Institute. Bolshevism practices and beliefs required drastic adjustments in academic studies, in particular in the social sciences. The article focuses on the interactions between the governing party and Pokrovsky and Riazanov.